



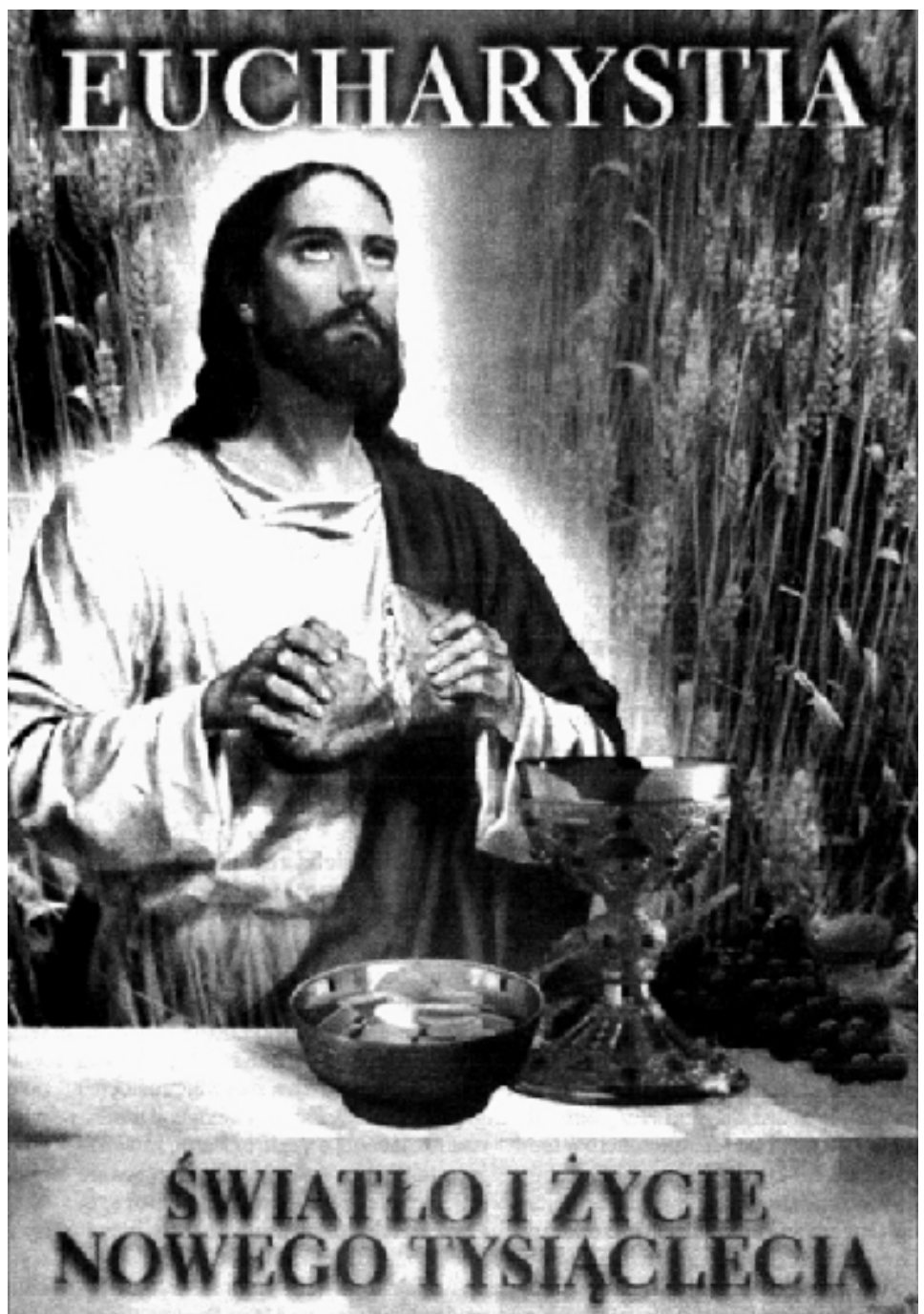
ŚWIATŁO

NR 2-3 (56-57) - KWARTALNIK AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - PAŹDZIERNIK 2004

ROK EUCHARYSTII

Podczas Rzymskich obchodów uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Jan Paweł II ogłosił **ROK EUCHARYSTII**, który rozpocznie się w październiku br. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Guadalajarze (Meksyk), a zakończy go Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, które będzie obradowało w Watykanie od 2 do 29 października 2005 r., a tematem jego będzie: *Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła.*

Ojciec Święty naucza, że jedynie Jezus Chrystus „chleb żywy, który zstąpił nieba” (por. J 6,51), może zaspokoić głód człowieka w każdej epoce oraz w każdym zakątku ziemi. Jednakże On nie chce tego czynić sam i dlatego - podobnie jak wtedy, gdy rozmnażał chleb - posługuje się uczniami. „On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali tłumowi” (Łk 9,16). Ten cudowny znak stanowi symbol największej tajemnicy miłości, ponawiającej się codziennie we Mszy Świętej poprzez wyświęconych szafarzy. Chrystus ofiaruje w darze swoje Ciało i swoją Krew za życie ludzkości a ci, którzy w sposób godny spożywają je przy Jego Stole, stają się żywymi narzędziami Jego obecności, miłości, miłosierdzia i pokoju.



PONTYFIKAT JANA PAWŁA II

W dniu 16 października 1978 roku stała się rzecz niezwykła: Polak, Karol Wojtyła otrzymał misję prowadzenia Kościoła Chrystusowego. W Polsce w pierwszej sekundzie dominowało niedowierzanie - stało się coś, co wydawało się niemożliwe. Ale chwilę potem zaskoczenie zamieniło się w głębokie wzruszenie i nieopisaną radość. Ludzie mimo zapadającego wieczoru zapelniali kościoły, by modlitwą dziękować za niezwykły dar. Zaskoczenia nie krył cały świat. Wszak po raz pierwszy od 1523 roku następcą św. Piotra został kardynał niebędący Włochem. Wszyscy zastanawiali się, co przyniesie ten pontyfikat. Kim okaże się Papież „z dalekiego kraju”?

Po konklawe wspomniano prorocze słowa wiersza Juliusza Słowackiego: „Pośród niesnasków - Pan Bóg uderza /W ogromny dzwon/ Dla Słowiańskiego oto Papieża/ Otwarty tron”. W archiwach kościelnych odnaleziono taśmę filmową, na której zarejestrowano niezwykle zdarzenie. Podczas uroczystości w Ludźmierzu w 1963 roku kard. Stefan Wyszyński ukoronował figurę Matki Bożej Królowej Podhala koroną Jana XXIII. Gdy figurę niezbyt ostrożnie podniesiono do góry, z jej ręki wypadło berło. Towarzyszący Prymasowi bp Karol Wojtyła schwycił berło w locie, a wtedy Prymas uśmiechnął się i powiedział: „Karolu, Matka Boża oddała ci władzę nad Kościołem”. Jakkolwiek potraktujemy uwagę Prymasa Tysiąclecia, można dziś powiedzieć jedno: od 26 lat Ojciec Święty Jan Paweł II jest z nami. Dziękujmy Bogu za ten niezwykły dar.

Od pierwszych dni pontyfikatu Papież okazuje szacunek braciom w biskupstwie i podkreśla służebny charakter swojej funkcji. Podczas uroczystości inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 roku, kiedy kard. Stefan Wyszyński uklękł całując dłoń Papieża, Jan Paweł II odwzajemnił ten gest. Nigdy dotąd nie widziano papieża odnoszącego się w ten sposób do któregoś z kardynałów. Również z wielką uwagą wsłuchiwało się w słowa, które Jan Paweł II wypowiedział w tym dniu. „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” - przemówił Papież - Polak, cytując zdanie z Ewangelii według św. Mateusza. I wezwał cały lud Boży, aby nie bał się zwrócić ku Chrystusowi. Wtedy po raz pierwszy padły słowa, które stały się wezwaniem pontyfikatu: „Nie bójcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”.

Od początku swej posługi na stolicy Apostolskiej Jan Paweł II wskazywał Kościołowi i całemu światu Chrystusa Odkupiciela człowieka. Dał temu wyraz

już w pierwszej encyklice - Redemptor hominis (Odkupiciel człowieka) z 1979 roku. Poprzez Chrystusa Ojciec Święty zwracał uwagę na człowieka, bowiem Odkupienie to najwyższe świadectwo „godności i wartości każdej osoby ludzkiej”. Dopelnienie myśli zawartych w encyklice - Ecclesia de Eucharistia (Kościół z Eucharystii), którą Jan Paweł II ogłosił w ubiegłym roku na 25- lecie swego pontyfikatu. Napisał w niej, że Eucharystia - uobecnienie Jezusa Chrystusa w chlebie i winie - jest źródłem Kościoła i jego spełnieniem.

Karol Wojtyła od najmłodszych lat doceniał znaczenie modlitwy. Gdy w czasie okupacji niemieckiej pracował w krakowskim Solvayu, ilekroć był na nocnej zmianie, zawsze około północy klękał do modlitwy. Później, jako kapłan, mimo wielu obowiązków, w ciągu dnia często znajdował czas na modlitwę. Po tym jak został metropolitą krakowskim i kardynałem, często przyjeżdżał do Kalwarii Zebrzydowskiej, by tam samotnie wędrować po dróżkach.

Codzienny harmonogram zajęć Jana Pawła II jest bardzo bogaty, ale mimo to Papież wiele czasu poświęca na modlitwę. Modli się zarówno w czasie spacerów po Ogrodach Watykańskich, jak i w czasie długich godzin spędzanych w samolotach i samochodach, gdy pielgrzymuje po świecie. Jan Paweł II głęboko wierzy w moc modlitwy. Już w pierwszym orędziu - wygłoszonym nazajutrz po wyborze na papieża do zgromadzonych w Kaplicy Sykstyńskiej kardynałów - zwrócił się o wspieranie Go modlitwą, by mógł kontynuować dzieło swych poprzedników.

W Watykanie Papież często jest widywany z różańcem w dłoni. Różańcem Ojciec Święty obdarowuje każdego, kto składa Mu wizytę. Modlitwę różańcową Karol Wojtyła pokochał już w młodości. Wkrótce po wyborze na Stolicę Piotrową powiedział: „Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem”. Papież wzbogacił modlitwę różańcową o część czwartą, zawierającą tajemnice światła, nawiązujące do działalności publicznej Syna Bożego. Ogłosił Rok Różańca Świętego (październik 2002 -październik 2003 i wydał list apostolski Rosarium Virginis Mariae (Różaniec Najświętszej Maryi Panny). Obecny rok ogłosił Rokiem Eucharystii (październik 2004 - październik 2005).

Karol Wojtyła zanim ukończył dziewięć lat został osierocony przez matkę i postanowił zawierzyć swe życie Matce Bożej. Decyzję tę potwierdzał w wieku dorosłym wielokrotnie. Ofiarował się Maryi, kiedy w roku 1946 przyjmował święcenia kapłańskie. Otrzymał w 1958 roku sakrę biskupią przyjął herb z dużą literą „M” oraz dewizę: Totus Tuus (Cały Twój). Szacunek Jana Pawła II do Matki Bożej, głęboko zakorzeniony w polskiej pobożności maryjnej, znalazł wyraz w ważnych dla całego Kościoła decyzjach Papieża. Rok 1987 Ojciec Święty ogłosił Rokiem Maryjnym. Napisał też encyklikę Redemptoris Mater (Matka Odkupiciela).

13 maja 1981 roku był najbardziej dramatycznym dniem w ciągu 26 lat pontyfikatu Jana Pawła II. Po tym, jak kule tureckiego terrorysty - Mehmeda Ali Agcy dosięgły Papieża, cały świat przeżył szok. Lekarze ratujący życie Papieża stwierdzili, że kula wystrzelona przez zamachowca przeszła bardzo blisko organów ważnych dla życia. A jednak nie uszkodziła żadnego z nich. Ojciec Święty przeżył atak, który miał być śmiertelny. Niebawem stało się jasne, że ocalała go Matka Boża.

Jeszcze w klinice Jan Paweł II przestudował szczegółowo dokumenty związane z objawieniami fatimskimi. Poruszył Go fakt, że zarówno zamach na Jego życie, jak i pierwsze objawienie Matki Bożej w Fatimie miały miejsce 13 maja. Troje portugalskich pastuszków ujrzało Piękną Panią 13 maja 1917 roku. Po tej lekturze Papież wypowiedział znamienne słowa: „Zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, ocalenia od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem Fatimy”.

W rok po zamachu na Placu św. Piotra w Rzymie Papież przybył do Fatimy i - dziękując Matce Bożej za cudowne ocalenie - ofiarował Jej złoty różaniec. Głównym wydarzeniem tej niezwyklej pielgrzymki było poświęcenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Dwa lata później - 25 marca 1984 roku - Papież powtórnie zawierzył Jej świat i Rosję.

Papież pielgrzymuje ze Słowem Bożym po całym świecie. O tym jak bardzo jest potrzebne to pielgrzymowanie, najlepiej świadczą nieprzebrane rzesze ludzi, gromadzących się na odprowadzanych przez Niego Mszach św. i na spotkaniach z wiernymi. Papież - Pielgrzym witany jest na wszystkich kontynentach z ogromnym entuzjazmem. Nieprzebrane tłumy oczekują przez wiele godzin, aby móc choć przez chwilę zobaczyć Ojca

Świętego przejeżdżającego w papamobile. Niezwykła osobowość Jana Pawła II sprawia, że potrafi On - jak nikt inny - znaleźć wspólny język z ludźmi różnych kultur. W wielu krajach zwraca się do wiernych w ich własnej mowie. Mówi o rzeczach najważniejszych, choć nie zawsze łatwych. Broni życia człowieka od poczęcia, upomina się o głodujących, wzywa do szanowania praw człowieka. Pielgrzymek do Polski nie da się porównać z niczym. Każdy przyjazd jest dla Papieża źródłem bardzo silnych wzruszeń, a dla milionów Jego rodaków jest wielkim świętem. Ojciec Święty zawsze przybywa do nas z wyraźnym przesłaniem. Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II odwiedził hitlerowski obóz koncentracyjny w Oświęcimiu - Brzezince. Napominał wówczas „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci”. W 1997 roku u stóp Wielkiej Krokwi w Zakopanem Jan Paweł II rzekł do górali: „Dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wzniesli krzyż. Ten krzyż patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku. I ten krzyż mówi całej Polsce: „Sursum corda! W górę serca!”. W 1999 roku w polskim parlamencie po raz pierwszy przemówił Papież. Powiedział wówczas: „Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej ziemi!”. 17 sierpnia 2002 roku, podczas swej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, Jan Paweł II konsekrował w krakowskich Łagiewnikach Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Następnie dokonał aktu zawierzenia świata i każdego człowieka Bożemu Miłosierdziu. Błagał Boga słowami

wami modlitwy, jakiej nauczył nas Pan Jezus: „Ojciec przedwieczny, dla bolesnej męki Twego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata!”.

Niezwykłe były też spotkania z krakowską młodzieżą, zawsze cierpliwie oczekującą na pojawienie się Ojca Świętego w oknie budynku kurii biskupiej przy ul. Franciszkańskiej. Kiedy Jan Paweł II 17 wracał do Watykanu ogarniał nas smutek. Rozstaniom Ojca Świętego z rodakami zawsze towarzyszą łzy i pieśni: „Barka”, „Góralu, czy ci nie żal”, „Polska z Tobą jest! Polska kocha Cię! Polska dziękuje Ci!”.

Papież niestrudzenie broni fundamentalnego prawa człowieka - prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Nienaruszalności życia ludzkiego poświęcony jest jeden z najważniejszych dokumentów papieskich - encyklika „Evangelium vitae” (Ewangelia życia) ogłoszona w 1995 roku. Liczne papieskie apele przeciw aborcji i eutanazji są częścią znacznie szerszego przesłania w sprawie ochrony rodziny, dzieci i ludzi starszych. O znaczeniu rodziny Ojciec Święty wypowiedział się szczególnie dobitnie, nazywając ją niezastąpionym środowiskiem życia ludzkiego. W 1981 roku powstał dokument „Familiaris Consortio” (Adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym), w którym Papież naucza, że: „Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznać niebezpieczeństwo i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczyniać się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi”. W „Liście do kobiet” 1995 roku napisał: „Dziękujemy ci, kobieto - matko (...), że stajesz się

Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia”.

Los wszystkich dzieci świata zawsze leży Ojcu Świętemu na sercu. Wystarczy spojrzeć na którekolwiek ze zdjęć Jana Pawła II z dziećmi, by dostrzec, jaką miłością Papież darzy najmłodszych. W „Liście do dzieci” napisanym w 1994 roku Papież wyraził wielką troskę o ich los: „Jeżeli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także Kościoła i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają różnym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tylu ludzi, zwłaszcza, gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?”

Jan Paweł II utracił matkę mając zaledwie 9 lat. Kilka lat później stracił ukochanego brata. On sam cudem uniknął śmierci po ciężkim postrzale. Cierpienie stanowi nieodłączną część życiowych doświadczeń Papieża. W ciągu swego pontyfikatu ogłosił ponad 200 dokumentów na temat cierpienia, w których wskazuje na wartość cierpienia pozwalającego człowiekowi łączyć się z Chrystusem. Prosi ludzi cierpiących o modlitwne wsparcie swego wielkiego zadania.

J. S.

JAN PAWAŁ II - PIELGRZYM POKOJU

*„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój,
Albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9)*

Pokój wam wszystkim! Pokój wszystkim sercom! Pokój jest tak wielką wartością, że winien być na nowo głoszony i popierany przez wszystkich. Nie ma ludzkiej istoty, dla której pokój nie byłby dobrodziejstwem. Nie ma ludzkiego serca, które nie radowałoby się osiągnięciem pokoju. Pokój jest wartością, która nie zna podziałów. Jest wartością, która zaspokaja nadzieje i dążenia wszystkich narodów, ludzi młodych i starych, mężczyzn i kobiety, wszystkich ludzi dobrej woli”. (Jan Paweł II)

Wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, to Boży dar dla Kościoła i świata. Dar niestrudzonego Pielgrzyma niosącego pokój i nadzieję wszędzie tam, gdzie zdawało się, że nadzieja umiera. Ten Pielgrzym idzie przez świat ze słowem, które zachęca do duchowej przemiany. Zabiega o wolność, sprawiedliwość, szacunek, respektowanie praw człowieka, które są fundamentem

pokoju.

Ojciec Święty, co roku wydaje 1 stycznia „Orędzie na Światowy Dzień Pokoju”. Ukazuje w nim różne drogi prowadzące do pokoju, zagrożenia płynące z braku pokoju na świecie oraz apele do ludzi dobrej woli wyrażające troskę o pokój. Oto niektóre z nich:

„Do Was, politycy i mężowie stanu, zwracam się z apelem: tak sprawujcie władzę, by pobudzić społeczeństwo do ustawicznego wysiłku w tym kierunku.

Do Was, przedsiębiorcy, do Was, odpowiedzialni za organizacje finansowe i handlowe, zwracam się z apelem: ponownie przemysłcie Waszą odpowiedzialność za wszystkich Waszych braci i siostry.

Do Was, cierpiący, dotknięci kalectwem, niepełnosprawni fizycznie, zwracam się z apelem: ofiarujcie Wasze modlitwy i Wasze życie w intencji przełamania barier dzielących świat.

Do Was wszystkich, którzy wierzycie w Boga, zwracam się

Dokończenie na stronie 4

Dokończenie ze strony 3

z apelem: życie w świadomości, że tworzyacie jedną rodzinę, której Ojcem jest Bóg.

Do Was wszystkich i do każdego z osobna, młodzi i starzy, słabi i moi, zwracam się z apelem: przyjmijcie pokój jako wartość jednoczącą wasze życie. W jakimkolwiek miejscu naszej planety żyjecie, gorąco błagam Was o wytrwanie w solidarności i w szczerym dialogu.

Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na Północ - Południe, Wschód - Zachód; wszędzie jest tylko jeden Lud zjednoczony wolą powszechnego pokoju”.

(Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1986r.)

Wojna to dramat nie tylko państwa czy wojsk, które toczą walkę, ale to także dramat całego społeczeństwa, dziś także międzynarodowego, dramat rodzin i pojedynczego człowieka. Wojna to nie tylko strzelający żołnierze i samoloty. Wojna dzieje się między ludźmi. To choroba, która osłabia, niszczy, rujnuje, zniewala, unicestwia. Światu potrzebny jest POKÓJ.

Ojciec Święty podkreśla, że pokój buduje się dzień po dniu wytrwałym wysiłkiem przez dążenie do zbudowania zamierzonego przez Boga ładu, który domaga się doskonalszej formy „sprawiedliwości między ludźmi”. Sprawy ludzkie muszą być traktowane po ludzku, a nie przemocą; napięcia spory, konflikty domagają się rozwiązań w klimacie dialogu i przebaczenia”

(Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1979r.)

„Istnieje zapewne wiele czynników, które mogą się przyczynić do przywrócenia pokoju poprzez spełnienie wymogów sprawiedliwości i ludzkiej godności. Nie można jednak rozpocząć żadnego procesu pokojowego, jeżeli nie dojrzeje w ludziach postawa szczerego przebaczenia. Bez niego stare rany będą nadal krwawić, podsycając w kolejnych pokoleniach zawziętą nienawiść, która jest źródłem zemsty i wciąż nowych zniszczeń. Udzielanie i przyjęcie przebaczenia to nieodzowny warunek wspólnego dążenia do prawdziwego i trwałego pokoju. Z głębokim przekonaniem pragnę, zatem zwrócić się do wszystkich z apelem, aby dążyli do pokoju drogami przebaczenia. Przebaczenie natomiast czerpie natchnienie z logiki miłości, którą Bóg darzy każdego człowieka, każdy lud i naród, całą ludzką rodzinę (...). Jak doświadcza Pismo Święte, Bóg jest bogaty w miłosierdzie i nie przestaje przebaczać tym, którzy do niego powracają. Boże przebaczenie staje się w naszych sercach niewyczerpalnym źródłem przebaczenia także w naszych wzajemnych relacjach i pomaga nam przeżywać je w duchu prawdziwego braterstwa (...). Wszyscy potrzebujemy przebaczenia ze strony naszych braci, wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać. Prosić o przebaczenie i przebaczać - oto droga prawdziwie godna człowieka; to czasem jedyna droga wyjścia z sytuacji naznaczonych przez zadawnioną i zaciekłą nienawiść (...). Przebaczenie w swej najprawdziwszej i najwznioślejszej postaci, jest aktem bezinteresownej miłości”.

„Nigdy więcej nienawiści! Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej terroryzmu! Niech każda religia w imię Boga obdarza ziemię sprawiedliwością i pokojem, przebaczeniem, życiem i Miłością!”.

(Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1997r.)

Ojciec Święty jest tym, który nie tylko mówi o pokoju, ale daje temu konkretny wyraz: pielgrzymki Ojca Świętego są pielgrzymkami zwiastuna pokoju. „Jan Paweł II - Pielgrzym Pokoju wędruje do narodów świata, Kościołów, wyznawców innych religii, do każdego człowieka i każdego ludzkiego serca z Ewangelią Jezusa Chrystusa, bo wie, że może ona zaradzić podziałom i wojnom, które rodzą się w ludzkim wnętrzu. Prosi więc o pojednanie i przebaczenie, bo wie, że nie ma pokoju bez sprawiedliwości i nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia. Te prawdy przypomina Papież z myślą o dobru

wspólnym całej rodziny ludzkiej. Upominał się i upomina o pokój dla Ziemi Świętej. Prosił o pokój na Bałkanach, a po zakończeniu wojny przybył tam jako dobry Samarytanin, by leczyć i opatrywać rany prosić o wzajemne przebaczenie i pojednanie. Nieustannie prosi o modlitwę w intencji Sudanu, Afryki Środkowej i przypomina na forum międzynarodowym o konieczności zakończenia bratobójczej wojny, która pochłania miliony ludzkich istnień. Żarliwie występował przeciw wojnie w Iraku, a teraz prosi o solidarność z tym narodem. Ten Pielgrzym Pokoju przypomina też, że walka z terroryzmem, który jest globalnym zagrożeniem dla całej ludzkości powinna rozgrywać się zarówno na poziomie politycznym, społecznym, gospodarczym, ale i wychowawczym”.

(Słowo Pasterskie biskupów Polskich, odczytane 26 IX 2004r.)

Jest to zadanie skierowane do nas wszystkich: do rodziców, dzieci, młodzieży oraz starszych.

„Rodzina, jest podstawową i niezastąpioną wspólnotą wychowawczą, zbudowana na miłości i otwarta na dar życia, nosi w sobie przyszłość społeczeństwa: jej niezwykle doniosłe zadanie polega na tym, że ma ona skutecznie przyczynić się do budowania przyszłości opartej na pokoju. O wartościach tych należy nie tyle „pouczać”, ile raczej „świadczyc” w środowisku rodzinnym, którego życie powinno być przeniknięte ofiarną miłością, zdolną przyjąć drugiego człowieka z całą jego odmiennością, troszcząc się o jego potrzeby i dopuszczając go do udziału we własnych dobrach. Cnoty rodzinne, oparte na głębokim poszanowaniu życia i godności ludzkiej istoty, a wyrażające się w konkretnych sytuacjach przez wyrozumiałość, cierpliwość, moralne wsparcie i wzajemne przebaczenie, pozwalają wspólnocie rodzinnej przeżyć pierwsze i podstawowe doświadczenie pokoju”.

„Na was rodzicach, spoczywa odpowiedzialność za wychowanie waszych dzieci na ludzi pokoju: aby jej sprostać, stańcie się jako pierwsi, budowniczymi pokoju”

(Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1994r.)

„Wy, synowie i córki, wpatrzeni w przyszłość z entuzjazmem właściwym młodości bogatej w plany i marzenia, umiejcie docenić dar, jakim jest rodzina, przygotujcie się do przyjęcia odpowiedzialności za jej budowanie i rozwój, zgodnie z powołaniem, jakie jutro Bóg powierzy każdemu z was”.

„Wy, młodzi, którzy niesiecie w sercach wielkie aspiracje, uczcie się żyć w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu, solidnie pomagając jedni drugim. Podtrzymujcie w waszych sercach dążenia do dobra i pragnienie pokoju”.

(Jan Paweł II, Przemówienie podczas nabożeństwa czerwcowego, Toruń 7 VI 1999r.)

„Wy, dziadkowie, którzy wraz z innymi krewnymi jesteście w rodzinie znakiem nieodzownej i cennej więzi między pokoleniami, dzielcie się wielkodusznie swoim doświadczeniem i świadectwem, aby zespolić przeszłość z przyszłością w teraźniejszości zbudowanej na pokoju”.

(Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1994r.)

Ojciec Święty nieustannie apeluje, by złączyć wysiłki na rzecz umocnienia pokoju, odwołując się do samych jego źródeł. „Jeśli pokój jest darem Boga i w Nim ma swoje źródło, jak inaczej, jeśli nie w głębokiej relacji z Bogiem, możemy szukać pokoju i go budować? Do budowania pokoju z zachowaniem ładu, sprawiedliwości i wolności potrzebna jest przede wszystkim modlitwa, która oznacza otwarcie, słuchanie, dialog i ostateczne zjednoczenie z Bogiem - pierwotnym źródłem prawdziwego pokoju”. *(Jan Paweł II, Dzień Modlitwy o Pokój, Asyż 24 I 2002r.)*

Modlitwa o pokój

Panie, uczyn z nas narzędzia Twojego pokoju,
 Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść;
 Wybawienie tam, gdzie panuje krzywda;
 Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
 Nadzieje tam, gdzie panuje rozpacz;
 Światło tam, gdzie panuje mrok
 Radość tam, gdzie panuje smutek.
 Spraw, abyśmy mogli
 Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
 Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
 Nie tyle szukać miłości, co kochać;
 Albowiem dając - otrzymujemy,
 Wybaczając - zyskujemy przebaczenie,
 A umierając, rodzimy się do wiecznego życia,
 Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Idźmy po śladach Pielgrzyma Pokoju, dotykając w ten sposób bólu człowieka i nędzy świata. Razem z Papieżem pamiętajmy o chorych i odrzuconych, niechcianych i zagubionych. Uczmy się na nowo człowieka oraz szacunku dla każdego ludzkiego życia. Rozpalajmy w naszych sercach pragnienie sprawiedliwości, miłości i pokoju, by odnowić oblicze tej ziemi.

Opracowanie M. Grygiel

Panie Boże pokoju, któryś stworzył ludzi,
 Przedmiot twojej łaskawości,
 Aby byli współuczestnikami Twojej chwały,
 Błogosławimy Cię i składamy Ci dzięki,
 Bo zesłałeś nam Jezusa, Twego ukochanego Syna,
 Uczyniłeś Go w tajemnicy paschalnej
 Sprawcą naszego zbawienia,
 Źródłem pokoju i więzią powszechnego braterstwa.
 Składamy Ci dzięki za pragnienia, wysiłki i czyny,
 Które Twój Duch pokoju wzbudził w naszych czasach,
 Aby nienawiść zastąpić miłością,
 Nieufność zrozumieniem, a obojętność solidarnością.

Otwórz jeszcze bardziej nasze umysły i serca
 Na potrzeby miłości wszystkich naszych braci,
 Abyśmy się stawali coraz bardziej budowniczymi pokoju.
 Pomnij, Ojczy miłosierdzia, na wszystkich,
 Którzy się trują, cierpią i umierają
 Usiłując nadać światu charakter bardziej braterski.
 Niechaj Twoje Królestwo sprawiedliwości,
 Pokoju i miłości ogarnie ludzi wszystkich ras i języków.
 Niech na zawsze napelnia się Twoja chwała! Amen.

Zbliża się Dzień Papieski, obchodzony w tym roku 10 października, którego treścią będzie ukazanie postaci Ojca Świętego jako Pielgrzyma Pokoju. Wolność jest miarą dojrzałości człowieka i narodu. Nie mogą zakończyć tego orędzia nie ponawiając gorącego apelu, od którego wyszedłem: pokuj i wolność oznaczają wysiłek, który należy nieustannie ponawiać, ażeby dać człowiekowi jego pełne człowieczeństwo. Nie oczekujemy pokoju od równowagi pochodzącej ze wzajemnego zagrożenia. Nie akceptujemy przemocy jako drogi do pokoju. Zaczniemy raczej od poszanowania prawdziwej wolności: pokój zeń zrodzony spełni oczekiwania świata, będzie on, bowiem zbudowany ze sprawiedliwości i oparty na niezrównanej godności wolnego człowieka. Zobowiązujemy się głosić nasze niezłomne przekonania, że przemoc i terroryzm są sprzeczne z autystycznym duchem religijnym; a potępiając wszelkie użycie przemocy i wojna w imię Boga czy religii, zobowiązujemy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zlikwidować przyczyny terroryzmu. My, ludzie należący do różnych tradycji religijnych, będziemy nieustannie głosić, że pokój i sprawiedliwość są nierozdzielne i że pokój oparty na sprawiedliwości jest jedyną drogą, która poprowadzi ludzkość ku przyszłości pełnej nadziei. Jesteśmy przekonani, że w świecie, w którym coraz łatwiej pokonuje się granice, w którym zmniejszają się odległości, a kontakty stają się coraz łatwiejsze dzięki sieci środków przekazu, gwarancją bezpieczeństwa, wolności i pokoju nie może być siła, lecz wzajemne zaufanie. Niech Bóg pobłogosławi tym naszym postanowieniom i obdarzy świat sprawiedliwością i pokojem.

Jaka jest recepta na pokój we współczesnym świecie?

Odpowiedź na to pytanie daje nam Jan Paweł II w swoich Orędziach na każdy Nowy Rok podczas całego swojego Pontyfikatu. Oto tematy kolejnych światowych dni pokoju:

- 1979: Osiągniemy pokój wychowując do pokoju
- 1980: Prawda siłą pokoju
- 1981: Chcesz służyć sprawie pokoju - szanuj wolność
- 1982: Pokój - dar Boga powierzony ludziom
- 1983: Dialog na rzecz pokoju wyzwaniem dla naszych czasów
- 1984: Pokój rodzi się z serca nowego
- 1985: Pokój i młodzi idą razem
- 1986: Pokój jest wartością, która nie zna podziałów. Północ - Południe, Wschód i Zachód: jest tylko jeden pokój
- 1987: Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju
- 1988: Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia
- 1989: Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju
- 1990: Pokój z Bogiem Stwórcą - pokój z całym stworzeniem
- 1991: Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju
- 1992: Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju
- 1993: Jeśli pragniesz pokoju wyjdź naprzeciw ubogim
- 1994: Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości
- 1995: Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju
- 1996: Zapewnijmy dzieciom życie w pokoju
- 1997: Przebacz, a zaznasz pokoju
- 1998: Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich
- 1999: Poszanowanie praw człowieka warunkiem i źródłem

prawdziwego pokoju

- 2000: Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje
- 2001: Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju
- 2002: Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia
- 2003: Encyklika „Pacem in terris” nieustanne zobowiązanie
- 2004: Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju

FRAŃCISZKAŃSKA MODLITWA O POKÓJ

Panie, uczyn ze mnie narzędzie Twego pokoju.
 Spraw, bym tam, gdzie nienawiść, niósł miłość.
 Tam, gdzie zniewaga, niósł przebaczenie.
 Tam, gdzie niezgoda, niósł przebaczenie.
 Tam, gdzie niezgoda, niósł jedność.
 Tam, gdzie wątpliwość, niósł wiarę.
 Tam, gdzie błąd niósł prawdę.
 Tam, gdzie rozpacz, niósł nadzieję.
 Tam, gdzie smutek niósł radość.
 Tam, gdzie ciemność niósł światło.
 Nauczycielu, spraw, bym chciał
 nie tyle być pocieszanym, ile pocieszać
 nie tyle być rozumianym, ile rozumieć
 nie tyle być kochanym, ile kochać
 bo właśnie dając - otrzymujemy,
 wybacząc - zyskujemy odpuszczenie,
 umierając zmartwychwstajemy do życia wiecznego.

ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC

Śledząc wielowiekowe dzieje modlitwy Różańcowej, nie sposób nie zauważyć znaków, którymi Boża Opatrzność potwierdzała jej wartość i skuteczność. Do najbardziej wymownych należą objawienia Matki Bożej, która w ciągu dwóch ostatnich stuleci wiele razy przychodziła na ziemię, nie mając w swych dłoniach nic prócz różańca. Potwierdza to, że dla Maryi wśród różnych modlitw do Niej zanoszonych nie ma milszej i cenniejszej niż różaniec.

Maryja odmawia różaniec

O wielkiej wartości tej modlitwy świadczy to, że podczas wielu objawień Matka Najświętsza odmawiała różaniec. Bernadetta Soubirous ujrawszy po raz pierwszy Matkę Bożą w grocie - klęka, wyjmując różaniec i zaczyna się modlić. Kiedy kończy kolejne „Zdrowaś Maryjo”, spostrzega, że Matka Najświętsza przesuwa w dłoniach białe paciorki swego różańca, a potem razem z nią odmawia „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. Pierwsze dwa spotkania Bernadetty z Matką Bożą wpływają wyjątkowo na wspólnym odmawianiu różańca. Ta modlitwa towarzyszy także kolejnym szesnastu objawieniom w Lourdes.

Znamienne pod tym względem są także objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, które rozpoczęły się 27 czerwca 1877 r. i trwały do 16 września tegoż roku. Matka Boża ukazywała się tam początkowo każdego wieczoru, kiedy odmawiano cały różaniec. Od 24 lipca natomiast, odkąd każdą część odmawiano o innej porze: rano - radosną, w południe - bolesną, a wieczorem - chwalebna, Matka Najświętsza ukazywała się trzy razy dziennie. Wielokrotnie więc Maryja objawiała się, aby gromadzić wiernych na modlitwie różańcowej i przysposabiać do wytrwałości w jej odmawianiu. W ten sposób pokazywała, że podczas tej modlitwy Ona jest zawsze blisko każdego człowieka.

Prośba Matki Najświętszej

Maryja zachęca do odmawiania różańca nie tylko swoim udziałem w tej modlitwie, ale także usilnymi prośbami. Podczas wszystkich objawień w Fatimie Matka Boża prosiła dzieci, aby codziennie odmawiały różaniec. Polecała im także intencje, w jakich mają się modlić. Dotyczyły one spraw najważniejszych: pokoju na świecie, rychłego zakończenia wojny, zadośćuczynienia za grzechy

i nawrócenia grzeszników. „Módlcie się, módlcie się wiele - prosiła Matka Najświętsza. Czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie ma nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

Z prośbą o codzienne odmawianie różańca Maryja zwracała się także podczas objawień w Gietrzwałdzie. „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec” - powiedziała podczas jednej z pierwszych wizji. Później powtarzała tę prośbę wielokrotnie. Natomiast Jej ostatnie słowa brzmiały: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”.

Kiedy dzieci w Gietrzwałdzie zwracały

kich trudnościach duchowych i ludzkich słabościach. Dobitnie potwierdzają to słowa siostry Łucji z Fatimy: „W życiu ludzkim nie ma takiego problemu, którego nie dałoby się rozwiązać za pomocą modlitwy różańcowej”.

Jak odmawiać różaniec?

W swoich objawieniach Matka Boża nie tylko budziła zapal do modlitwy różańcowej, ale również udzielała ważnych pouczeń dotyczących sposobu jej odmawiania. Święta Bernadetta w jednej ze swoich wizji usłyszała: „Gdy odmawiasz różaniec, patrz zawsze na Mnie”. Słowa te mają głęboki sens. Odnoszą się przede wszystkim do sposobu rozważania tajemnic różańcowych, w których mamy zawsze widzieć Maryję. Powinniśmy czytać w Jej sercu i myślach, cieszyć się Jej radościami, współczuć

Jej w cierpieniu i od Niej uczyć się wierności oraz zupełnego oddania się Jezusowi.

Ważne pouczenie dotyczące odmawiania różańca otrzymały dzieci w Fatimie: Łucja, Hiacynta i Franciszek. Podczas trzeciego objawienia, 13 lipca 1917 r., Maryja nauczyła je modlitwy, którą poleciła im odmawiać po każdej tajemnicy. Jest ona dzisiaj znana jako tzw. modlitwa fatimska i rozpoczyna się od słów: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy...”. Matka Boża chce więc, aby modlitwa różańcowa łączyła się z zadośćuczynieniem za grzechy i prośbą o nawrócenie grzeszników. Pragnienie to ujawniła także, oznajmiając cel swoich objawień w Fatimie: „Przybyłam, by napomnieć wiernych do odmiany życia, aby nie zasmucali grzechami swymi Zbawiciela, który jest tak bardzo obrażany; aby odmawiali różaniec i czynili pokutę za grzechy”. W tym samym objawieniu Maryja również

przedstawiła się dzieciom: „Jestem Matką Bożą Różańcową”. Tytuł ten, o niezwykle głębokiej treści, potwierdza ścisły związek Maryi z różańcem, a ponadto wskazuje, że w tej modlitwie najpewniej możemy doświadczyć Jej bliskości.

Niech zdanie: „Jestem Matką Bożą Różańcową”, podobnie jak obecność różańca w dłoniach Maryi podczas wielu objawień, stanowi dla nas zachętę do wytrwałego odmawiania tej modlitwy. Niech różaniec stanie się naszą ulubioną modlitwą.

Oprac. ks. **Krzysztof Zimończyk SCJ**
(Stopnica)
Przedruk „Czas serca” Nr.5(72)



WYCHOWANIE DO CZYSTOŚCI (cz. I)

Cnota czystości darem Boga

Jednym z wielu darów, które człowiek otrzymał od Pana Boga jest ludzka płciowość. Księga Rodzaju mówi, że Bóg stwarzając człowieka, „stworzył ich męczyzną i niewiastą” (por. Rdz 1,27), bo „nie jest dobrze żeby męczyzna był sam” (por. Rdz 2,18). Bóg nie zapełnia tej pustki sobą, ale drugim człowiekiem - niewiastą, aby męczyzna i kobieta byli dla siebie darem i pomocą, a w życiu uzupełniali się nawzajem. Słowo „sam” nie spełnia bytowania osobowego, ale spełnia go bytując „z kimś”, a jeszcze głębiej i gruntowniej „dla kogoś”. Bóg nakazał im także, aby „byli płodni i rozmnażali się, aby zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (por. Rdz 1, 28). Ciało kobiety i mężczyzny Bóg tak ukształtował, by służyło miłości i prokreacji.

Płeć jako dar Boży to „zespół cech fizycznych i psychiczno- duchowych człowieka (mężczyzny i kobiety), będących podstawą ich naturalnej dążności do płci przeciwnej. W człowieku istnieje bowiem pragnienie jakby uzupełniania się wartościami drugiej strony. Wzajemna skłonność płci jest ze swej natury skierowana ku przekazywaniu życia”, bo „życie ludzkie jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować”.

Płciowość, to nie tylko anatomia człowieka - „seks”, ale to także psychiczne i duchowe przeżycia człowieka. Jan Paweł II mówi, że „(...) płciowość jest w istocie bogactwem całej osoby - ciała, uczuć i duszy”. W wychowaniu płciowym należy uwzględnić następujące elementy w naturze człowieka: biologiczny (seks), emocjonalny (erotyzm), intelektualny (rozum), woliowy (wola). Sprowadzanie płciowości człowieka tylko do ciała, biologii, zaspokojenia jest degradacją człowieka do poziomu zwierzęcego.

Na zagadnienie płciowości człowieka należy spojrzeć pozytywnie, ponieważ jest to dzieło samego Boga, a wszystko, co pochodzi od Boga jest dobre, święte, piękne i twórcze (por. Rdz 1, 31). Swoją płciowość człowiek powinien przyjąć i zaakceptować. Seksualność sama w sobie jest - zgodnie z zamiarem Stwórcy - bardzo dobra. Nie można więc jej traktować jak „sprawy brzydkiej, brudnej, nieczystej”, gdyż jest zamierzona przez Boga i musi być przyjęta jako dar piękny i dobry.

Popęd seksualny wynikający z płciowości jest także darem (takim jak wiele innych darów), w który jest wyposażona każda normalna osoba ludzka. Jest siłą ogólnoludzką, ale jako właściwość jednostki popęd seksualny nie wyczer-

puje się w skierowaniu ku samym tylko właściwościom psychofizjologicznym osoby płci odmiennej. Jeżeli zwraca się do samych właściwości seksualnych, to jest to wypaczenie pojęcia popędu. Naturalny kierunek popędu seksualnego wskazuje na osobę drugiej płci, a nie tylko na „drugą płeć”. Właśnie z tego powodu, że oba przedmioty różniące się swymi płciowymi właściwościami są ludźmi, to popęd seksualny u człowieka ma naturalną tendencję przechodzenia w miłość.

Dar popędu płciowego jako cecha osoby ma być poddany kierownictwu rozumu i woli człowieka, przez co osobowe zjednoczenie mężczyzny i kobiety staje się jakby tworzywem miłości, do której człowiek jest powołany. Kobięcość i męskość są darami komplementarnymi, toteż płciowość ludzka jest częścią integrującą konkretną zdolność miłowania, jaką Pan Bóg wpisał w męczyznę i kobietę. „Płciowość jest podstawowym współczynnikiem osobowości, jednym ze sposobów jej istnienia, ujawniania, porozumiewania się z innymi, odczuwania, wyrażania i przeżywania miłości ludzkiej”.

Człowiek został stworzony po to by kochać. Prawda ta została w pełni objawiona w Nowym Testamencie, wraz z tajemnicą życia wewnętrznego Trójcy Świętej: „Bóg jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz (...), Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej”.

Osoba jest zdolna do miłości wyższej; nie do miłości pożądania, która widzi tylko przedmioty, jakie dają satysfakcję własnym pożądaniom, lecz do miłości przyjaźni i oddania w takim stopniu, by uznać i miłować osoby dla nich samych. W myśl nauczania Chrystusa dar czystości ma źródło w sercu człowieka, a nie w innych ludziach czy przedmiotach. „Dla czystych wszystko jest czyste” (Tt 1, 15), oznacza to, że gdy wewnątrz w sercu jesteśmy czysti, wszystko staje się czyste.

Powołanie człowieka do miłości, wyrażające się w darze płciowości rodzi potrzebę życia w czystości. Czystość jawi się więc jako dar od Boga, który ochrania płciowość i miłość ludzką. Czystość zabezpiecza, chroni miłość przed wypaczeniem. Czystość to nie tylko opanowanie popędu, ale obcowanie z człowiekiem tak, aby nie stał się przedmiotem użycia. Człowiek, który jest czysty dostrzega wielkość i godność drugiego człowieka

i jest zdolny do kierowania swoim popędem, który tylko „popędza”, ale „nie zmusza” do działania.

Popęd nie jest jakąś „potrzebą fizjologiczną” jak np. potrzeba jedzenia, picia, czy oddychania. Św. Paweł mówi, że „wola Bożą jest uświęcenie wasze: powstrzymujcie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymać ciało własne w świętości i we czci. Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości” (1 Tes 4, 3). Bóg chce czystości dla dobra człowieka, który wcale nie musi ulegać popędowi, ale każde, nawet mimowolne podniecenie seksualne jest w stanie wygasić i opanować (por. Mt 5, 28). Ważne jest rozróżnienie między potrzebami, które musimy zaspokoić (np. sen, pożywienie), a popędami (to te, które chciałibyśmy zaspokoić, np. popęd seksualny). Nasze popędy nie muszą być kierowane przez naturę tak jak u zwierząt, ale możemy je kontrolować sami dzięki rozumowi i wolnej woli.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że czystość domaga się wstydlivosti, która jest integralną częścią umiarkowania. Człowiek umiarkowany swoje pożądania zmysłowe kieruje ku dobru, zachowując zdrową dyskreję i nie idzie za „zachciankami” swego serca.

Wstydlivość chroni intymność osoby i polega na odmowie odsłaniania tego, co powinno zostać zakryte. Wstydlivość świadczy o wielkiej delikatności czystości jako daru. Dar czystości kieruje spojrzeniami, gestami odpowiadającymi godności osób i godności ich zjednoczenia (por. KKK, 2521).

Zjawisko wstydu seksualnego jest ściśle związane z ciałem i płciowością człowieka. Wstyd jest zawsze jakimś dążeniem do ukrycia. Wstydu nie można pojąć bez „wnętrza” człowieka. K. Wojtyła w książce „Miłość i odpowiedzialność” stwierdza: „Znamienna dla wstydu potrzeba ukrycia rodzi się w człowieku stąd, że znajduje się w nim jakby teren podatny do ukrywania jakichś treści czy wartości - życie wewnętrzne”. Wstyd stanowi w człowieku naturalną, wrodzoną zaporę, która nie pozwala by nad duchowością człowieka zapanował instykt. Wstyd seksualny jest więc „spontaniczną, wrodzoną człowiekowi dążnością do ukrycia przed innymi wszystkiego, co ma związek z jego płciowością, a więc głównie organów i czynności seksualnych”.

Poczucie wstydu jest zjawiskiem powszechnym, choć może być zależne od płci, obyczajów, kultury osobistej, kultury danego środowiska, w którym człowiek żyje oraz wychowania poszczególnych osób. W kulturze ludów

Dokończenie na stronie 8

Dokończenie ze strony 7

pierwotnych całkowita lub częściowa nagość ciała nie oznacza wcale bezwstydu. Są to tylko różne sposoby wyrażania wstydlivosti zależne od warunków klimatycznych, wpływów kulturowych czy wychowania w różnych kręgach cywilizacyjnych i społecznych. Może o tym świadczyć kultura świata greckiego albo niektóre przepisy rytualne Starego Testamentu odnośnie czystości.

Poczucie wstydu rodzi się w człowieku spontanicznie, podobnie jak poczucie dobra i zła moralnego zwane sumieniem. Rozwój wstydlivosti, zależy, podobnie jak rozwój sumienia od wpływu różnorodnych czynników społecznych, a szczególnie tych, których źródłem jest środowisko rodzinne (por. KKK, 2524).

W różnych etapach rozwoju człowieka dar wstydlivosti, który służy czystości przybiera określone formy. Dziecko traktuje nagość własnego i cudzego ciała jako rzecz naturalną. Nie istnieje u niego jeszcze sfera wartości seksualnych i ich świadomość, dlatego się nie wstydzi.

Poczucie wstydu w człowieku budzi się wraz z uświadomieniem sobie własnej płci i poczuciem „zagrożenia” w tej sferze. Postawa ta zostaje w pełni ukształtowana w okresie dojrzewania, gdy osoba płci odmiennej pojawia się w polu świadomości człowieka jako ewentualny przedmiot użycia.

Inaczej przeżywa swoją wstydlivość mężczyzna, a inaczej kobieta. Różnice te wynikają z innego układu sił psychicznych i innego stosunku zmysłowości do uczuciowości, a także z odmienności ról, jakie każde z nich przez swoją płciowość mają do spełnienia w małżeństwie i społeczeństwie.

Wstydlivość jest zjawiskiem szczególnie korzystnym, gdyż stanowi naturalną obronę przed doświadczeniami, do których młodzież jeszcze nie dojrzała, a w małżeństwie powstrzymuje małżonków przed aktami perwersyjnymi i przed współżyciem pozamałżeńskim, które to zachowania godzą we własną godność i naruszają godność osoby partnera.

Daru ludzkiej seksualności, a co za tym idzie także daru czystości człowiek nie otrzymuje w gotowej i dojrzałej postaci. Jest to równocześnie jego zadanie. Ma obowiązek pielęgnować ten dar, ale także rozwijać dla własnego dobra oraz dla dobra innych.

Po grzechu pierwotnym istnieje w człowieku tendencja do profanowania tego, co Bóg ustanowił jako święte, dobre i piękne. Grzech pierwotny wyzwolił w człowieku grzeszną pożądlivość (por. Jk 1,14), która powoduje nieład w sferze popędowo-uczuciowej (por. KKK, 2516). Popęd sam w sobie nie jest ani dobry, ani zły, tylko jego sposób realizacji może podlegać ocenom moralnym.

Niewłaściwe użycie pożądlivosti prowadzi człowieka do zawężonego, zubożonego, pożądliwego używania drugiego człowieka jako instrumentu, przedmiotu czy rzeczy, w celu własnego zaspokojenia i wykorzystania przyjemnościowego.

Chrześcijanin powinien mieć świadomość tego, że jego ciało jest „Świątynią Ducha Świętego”. Święty Paweł pyta: „Czyż nie wiecie, że jesteście Świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś zniszczy Świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16n).

Świętość, która wyraża się w czystym życiu jest darem Boga i obecnością Bożego Ducha w każdym chrześcijaninie, ale jest także wezwaniem i zadaniem w codziennych wyborach życiowych, które nie są wcale takie proste. Mówi o tym Święty Paweł: „Łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. W członkach zaś moich spostrzegam prawo, które toczy walkę z prawem mojego umysłu” (Rz 7, 18.23).

Ciało ludzkie nie jest własnością wyłączną człowieka, ale ze wszystkimi organami i członkami należy do Chrystusa i zostało konsekrowane na świątynię dla Boga w sakramencie chrztu świętego. „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga i już nie należycie do samych siebie...

Chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6, 19n).

Seksualnością człowieka rządzą prawa, które powinien poznać i dostosować się do nich, a wtedy zagwarantuje to pełne i dojrzałe korzystanie z niej. Seksualność bowiem to nie miejsce „taniej rozrywki i zabawy”. Człowiek, który nie dostosuje się do praw, które nią rządzą godzi najpierw nie w Boga, ale w samego siebie. Może to być powodem głębokich cierpień i zranień.

Podsumowując należy stwierdzić, że płciowość jest darem od Boga, który posiada każdy człowiek. Dar ten przenika zmysły, uczucia, rozum i wolę człowieka, a więc dotyczy jego całego. Z ludzkiej płciowości powinien wypływać sposób działania i reagowania człowieka jako osoby: mężczyzny i kobiety, co wyraża się w odmiennych sposobach przeżywania i wykonywania zadań małżeńskich i społecznych.

Z płciowością związany jest popęd seksualny, który jest także darem i bogactwem człowieka. Postawiony jest on na straży rodzaju ludzkiego i wspomaga zadanie dane przez Boga: „*plodni bądźcie i mnożcie się...*” (por. Rdz 1, 23). Aby to zadanie było wykonywane w sposób godny człowieka, Bóg obdarza go także darem czystości, który domaga się wstydlivosti będącej integralną częścią cnoty umiarkowania.

Dzięki wstydlivosti każdy człowiek uczy się poszanowania własnego ciała, uczy się odporności na zło, które go otacza, czystości spojrzenia i wyobraźni, oraz kształtowania międzyludzkich relacji na wzór miłości. Daru czystości nie realizuje człowiek dla niego samego, ale przyjmuje go i rozwija ze względu na miłość, która jest najgłębszym pragnieniem każdego, ze względu na ostateczną Miłość, którą jest Bóg.

Ks. Waldemar Krzeszowski

Skróty:

KKK - Katechizm Kościoła Katolickiego

Ciąg dalszy w następnym numerze

WTZ przy parafii w Brzostku

„Dziecko zdrowe jest Bożym darem, Dziecko niepełnosprawne jest Bożym zadaniem”

Wartość zajęcia i pracy jako środka leczniczego znana jest od dawna. Egipcjanie np.: zalecali gry i pracę dla umysłowo chorych. Galen w swoich rozprawach pisze, że „zajęcie jest najlepszym naturalnym lekarzem i podstawą szczęścia człowieka”. W końcu wieku XVIII i na początku XIX dr Pinel z Francji wprowadził terapię zajęciową

do szpitali dla umysłowo chorych. Na początku XX w. terapia zajęciowa wprowadzona została do placówek opieki społecznej oraz placówek dla nieuleczalnie chorych.

W Polsce terapia zajęciowa zaistniała na przełomie XIX i XX wieku. Jednak jej faktyczny rozwój przypada na okres po II- giej wojnie światowej (pracy oddziałach psychiatrycznych, gruźliczych, rehabilitacji medycznej, sanatoriach).

Po roku 1991- realizowana jest z powodzeniem na terenie Warsztatów Terapii

Zajęciowej.

Terapię zajęciową można zdefiniować jako „ pewne określone czynności o charakterze zajęć fizycznych lub umysłowych prowadzone przez fachowców w danej dziedzinie, które mają na celu przywrócenie choremu człowiekowi sprawności fizycznej i psychicznej”. Jest to więc leczenie za pomocą pracy i zajęcia.

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Brzostku przeznaczone są dla 30 osób niepełnosprawnych w stosunku do których orzeczono całkowitą niezdolność do pracy lub znaczny bądź umiarkowany stopień

niepełnosprawności, posiadających wskazania do terapii zajęciowej. Celem warsztatów przy parafii w Brzostku jest rehabilitacja osób: z niedorozwojem umysłowym, ze schorzeniami psychicznymi, oraz innymi sprzężonymi trudnościami zdrowotnymi, poprzez pomoc w osiągnięciu przez uczestników warsztatów poziomu wyższego niż ten, jaki prezentowali przed podjęciem rehabilitacji.

W warsztatach organizowane są zajęcia indywidualne oraz grupowe, których celem jest pobudzanie ekspresji i aktywności uczestników, aktywizowanie zmierzające do ogólnego rozwoju każdego człowieka, poprawy zaradności osobistej, sprawności psychofizycznej, przystosowania i funkcjonowania społecznego, a także do podjęcia zarobkowania lub szkolenia zawodowego.

Formy aktywizacji uczestników WTZ przebiegają w działach kształcących placówki, zwanych pracowniami. Obecnie warsztaty dysponują sześcioma pracowniami: gospodarstwa domowego, ogrodniczą, wikliniarską, krawiecką, stolarską, plastyczną. Ponadto prowadzone są zajęcia uzupełniające: muzykoterapia, rehabilitacja psychiczna i fizyczna. Jedną z form rehabilitacji społecznej są organizowane wyjazdy, gdzie uczestnicy poznają i mogą wyrazić praktycznie zasady funkcjonowania społecznego.

Dzięki dużemu zaangażowaniu ks. dr Jana Cebulaka - naszego Proboszcza - uczestnicy zajęć w chwili obecnej mogą być dowożeni nowym samochodem specjalnie przystosowanym do przewozu osób niepełnosprawnych, co w znacznym stopniu zapewnia bezpieczeństwo i komfort podróży uczestników terapii.

Funkcjonowanie takiej placówki jak WTZ w obecnej rzeczywistości staje się procesem coraz trudniejszym. Aktualnie prowadzona polityka państwa uderza w kierunku powstawania problemów głównie finansowych dla placówek nastawionych na pomoc innemu człowiekowi.



Nowy samochód Warsztatów Terapii Zajęciowej w Brzostku

Problem niepełnosprawności to problem bardzo aktualny. Osoby sprawne inaczej nie tylko oczekują gestu altruizmu, światełka nadziei od ludzi pełnosprawnych, którym nie jest obojętny los ich współbraci, ale wnoszą wiele dobroci i otwartości serca dla innych.

Oczekują pomocy nie tylko w chwilach odświętnych, podniosłych ale w każdym powszednim dniu.

Alicja Kawalec

Nasze warsztaty przy parafii istnieją niemal trzy lata. Mamy takie pracownie jak: plastyczną, gospodarstwa domowego, ogrodniczą, wikliniarską, stolarską, krawiecką oraz rehabilitacji ruchowej gdzie dziewczęta i chłopcy pracują pod nadzorem swoich instruktorów. Wykonujemy naprawę ładne i ciekawe rzeczy, które można u nas kupić. Za zarobione pieniądze wyjeżdżamy na różne wycieczki. W tym roku byliśmy w Łańcucie, zwiedzaliśmy zamek, spot-

kaliśmy się z uczestnikami warsztatów z Białobrzegów.

W lipcu byliśmy cztery dni na Słowacji, podziwialiśmy góry po słowackiej stronie, kąpaliśmy się w ciepłych źródłach, podziwialiśmy piękne krajobrazy.

W miesiącu wrześniu byliśmy na dwutygodniowym turnusie rehabilitacyjnym w Szczawnicy w sanatorium „Dzwonkówka”.

Skorzystaliśmy z zabiegów leczniczych, uczestniczyliśmy w różnych wycieczkach, zwiedzaliśmy okolice Pienin.

Ach mój Boże, chciałbym w Pieninach zostać jak by się dało: przepiękne góry, wiele innych ciekawych wspomnień.

A teraz pracuję na warsztatach. Niech dalej istnieją i poszerzają się, abyśmy mogli rozwijać własne talenty i zainteresowania, oraz mogli nieść radość innym - my niepełnosprawni.

Adam

Uczestnik warsztatów

Apostoł

Doskonałość jest dostępna wszystkim.

Słusznie można ją porównać do słońca.

Jak słońce oświeca wysokie góry i niskie doliny,

tak doskonałość może stać się udziałem nie tylko dusz zakonnych, ale i świeckich, nie tylko możnych, ale i ubogich, nie tylko mędrców, ale i prostactków.

św. Józef Sebastian Pelczar

Kim był Józef Sebastian Pelczar kanonizowany 18 maja 2003 r. w Rzymie?

Żył w latach 1842-1924. Był założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebnic

Najświętszego Serca Jezusowego (sercanek), a także wykładowcą i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz biskupem przemyskim w latach 1900-1924. Przede wszystkim jednak był wielkim czcicielem i apostołem Najświętszego Serca Jezusowego.

W czasie pracy w Krakowie (1877-1899) był ceniony jako doskonały kaznodzieja i spowiednik. Znane były jego zamilowania naukowe, pisarskie i pedagogiczne oraz niezwykle talenty organizacyjne. Prowadził Sodaliję Mariańską kapłanów, wspierał materialnie kuchnie dla młodzieży szkolnej i akademickiej. Kierował pracami Towarzystwa Oświaty Ludowej, a wreszcie powołał do życia Zgromadzenie Sióstr Sercanek, które

miało służyć pomocą ubogiej młodzieży żeńskiej oraz troszczyć się o chorych i biednych. W jego życiu objawiały się prawość, sumienność, pracowitość oraz wytrwałość w dążeniu do celu.

Wszystko dla Serca

Patrząc na jego życie i działalność, wielu stawiało sobie pytanie: gdzie było źródło takiej postawy i różnorodnej działalności? Na to pytanie można odpowiedzieć, wskazując na Serce Jezusa. Dewizą życiową św. Józefa Sebastiana Pelczara było zawołanie:

„Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane ręce Najświętszej Maryi Panny”. „To ono

Dokończenie na stronie 10

Dokończenie ze strony 9

kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego życia i posługi Chrystusowi przez Maryję” - powiedział Jan Paweł II w czasie kanonizacji.

Oddanie się i poświęcenie Bożemu Sercu było odpowiedzią na miłość, jaką Jezus zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. Poznawanie miłości Serca Jezusowego pobudziło Józefa Sebastiana Pelczara do „odpłacenia miłością za miłość”. Ofiarował samego siebie temu Sercu, a w 1901 r., na początku posługi w Kościele przemyskim, poświęcił Mu także swoją diecezję. Będąc gorliwym czcicielem Bożego Serca, widział w tym nabożeństwie skuteczną obronę przed napływającą z Zachodu falą bezbożności i ateizmu.

Serce duchowe

Na czym, według niego, polega nabożeństwo do Bożego Serca, ukazał w książce „Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego”. Napisał w niej: „To właśnie Serce cielesne i duchowe jest przedmiotem naszej czci i miłości, czyli naszego nabożeństwa(...), główną zaś pobudką tej czci i miłości jest Serce duchowe, a przede wszystkim nieskończona miłość Słowa Wcielonego - ta miłość, której najwspanialszymi

pomnikami są żłóbek, krzyż, ołtarz i przybytek sakramentalny - ta miłość, która to Słowo Wcielone uczyniła wyniszczonym, pokornym, miłościwym, słodkim i oddającym się na wszystkie cierpienia - ta miłość, która kazała Mu litować się nad wszelaką nędzą, płakać nad grobem Łazarza i przypuścić do stóp swoich pokutującą grzesznicę”. Uważał, że w centrum duchowości chrześcijańskiej znajduje się nabożeństwo do Bożego Serca, które odsłania najgłębszą prawdę o Jezusie, bo skupia w sobie całą miłość.

Pomnik Bożej miłości

Święty Józef Sebastian Pelczar osobiście pielgrzymował do Paray-le-Monial we Francji. Zapoznał się tam dokładnie z objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque, w których Pan Jezus domagał się czci dla swojego Serca, i bardzo głęboko je przeżył. Opierając się na teologii Bożego Serca, ukazywał, że duchowość chrześcijańska winna być skoncentrowana na osobie Jezusa Chrystusa i Jego wielkiej miłości do człowieka. A samo to nabożeństwo powinno być, po tajemnicy żłóbka, krzyża i ołtarza, wielkim „pomnikiem Bożej miłości”.

Jego zdaniem, szczególną formą nabożeństwa do Serca Jezusowego jest wynagradzanie za grzechy i ludzkie niedzięczności, które dokonuje się przez

akty uwielbienia i miłości: „Według słów św. Małgorzaty Marii Serce Jezusa szuka takich dusz wynagradzających, które mu odpłacą miłością za miłość i z wielką pokorą błagać będą Pana Boga o przebaczenie krzywd i zniewag Mu wyrządzonych”. Niektóre dusze pragną stać się „hostią ofiarną i żertwą ofiarną” i ofiarować wszystkie cierpienia za zbawienie świata, by wypraszać miłosierdzie dla grzeszników.

W naszych sercach

Szczególnym wzorem dla Józefa Sebastiana Pelczara był św. Franciszek Salezy, wielki promotor czci Bożego Serca. Z jego listu do św. Joanny de Chantal wypisał sobie zdanie, które stało się zasadą jego życia: „Jakże dobrym jest Pan, a Serce Jego jak godnym kochania! Przebywajmy w Nim, w tym świętym mieszkaniu. Niech Serce to zawsze w naszych sercach żyje”.

Niech Józef Sebastian Pelczar, nowy święty, stanie się wzorem dla wszystkich czcicieli Serca Jezusowego. Oby każdy z nas zasadą jego życia: „Niech Serce to zawsze w naszych sercach żyje” uczynił swoją.

J. G.

(Tarnów)

Przedruk „Czas serca” Nr.5(72)

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU PARAFIALNEGO ODDZIAŁU AKCJI KATOLICKIEJ W BRZOSTKU ZA OKRES 2001-2004

W czasie tej kadencji Zarząd pracował w składzie: W. Tyburowski - prezes; W. Nowicki - zastępca; W. Baran - sekretarz; A. Potrzeba - skarbnik. Nasz Oddział liczy kilkanaście osób. Opiekę duszpasterską sprawowali: Ks. Artur Kostrzab, Ks. Janusz Kosior, a obecnie opiekunem jest Ks. Józef Pólchłopek. Nasz POAK działał w oparciu o Statut Akcji Katolickiej w Polsce, „Kierunki działania AK Diecezji Rzeszowskiej za okres 2002\2004” i publikacje formacyjne Krajowego Instytutu AK. Nasz plan działania opierał się na sugerowanych trzech filarach: formacja; organizacja; akcja.

Formację realizowano poprzez m.in.: udział niedzielny w Liturgii Słowa, włączanie się w prowadzenie nabożeństw i adoracji, czytanie i omawianie krajowych wydawnictw formacyjnych, udział w spotkaniach organizowanych przez Diecezjalny Instytut AK oraz formację

indywidualną.

Organizację umacniano: podczas regularnych spotkań POAK, wspólne redagowanie gazety parafialnej *światło*, prowadzenie bieżącej dokumentacji, współpracę z DIAK w Rzeszowie.

Akcję realizowano poprzez: parafialny kwartalnik *światło*, w którym popularyzowano misję i działania Akcji Katolickiej w Polsce oraz zagadnienia edukacyjno-formacyjne, a także prace I Synodu Diecezji Rzeszowskiej. Zaprośiliśmy też Panią J. Świstak z Zarządu DIAK na prelekcję niedzielną O roli świeckich w Kościele, którą wygłosiła po każdej Mszy św. Następnie działaliśmy poprzez: zorganizowanie pielgrzymki parafialnej po sanktuariach diecezji, włączenie się do parafialnego Zespołu Synodalnego, pomoc w dekoracji świątyni (m.in. Peregrynacja Obrazu Matki Bożej w 2001 r., Boży Grób), obchody patronalnego święta AK w dniu Chrystusa Króla.

Podejmowaliśmy współpracę z innymi organizacjami parafialnymi: Caritasem, Chórem, Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Pelniliśmy dyżury w parafialnej kawiarence internetowej. Największym problemem naszego POAK jest skromna liczba członków. Ponadto liczne nasze obowiązki zawodowe i rodzinne powodują, że nie mogliśmy podjąć niektórych inicjatyw postulowanych przez DIAK. Nie udało się powiększyć liczebności Oddziału w tej kadencji. Bardzo liczymy na włączenie się Zespołu Synodalnego, który zakończył swą działalność. Zapraszamy też Szanownych Parafian o włączenie się do parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Ustępujący Zarząd składa podziękowania naszemu opiekunowi Ks. Józefowi Pólchłopowi.

Akcja Katolicka w społeczeństwie obywatelskim

WPROWADZENIE Ks. dr Grzegorz Noszczyk - Asystent Kościelny **DIAK Sosnowiec**

Wśród wielu zjawisk współczesnej rzeczywistości, które nie pozostają bez znaczącego wpływu na życie społeczne daje się w ostatnim czasie na nowo zauważyć wzrost zainteresowania teorią społeczeństwa obywatelskiego. Z uwagi na fakt, że hasło to bywa nierzadko zwykłym elementem demokratycznej nowomowy warto sprecyzować, jak rozumiemy interesujące nas pojęcie. Najogólniej rzecz ujmując przez społeczeństwo obywatelskie rozumie się taką formę życia zbiorowego, w której działalność niezależnych od państwa różnego typu instytucji, organizacji, związków i stowarzyszeń jest podstawą samodzielnego rozwoju obywateli oraz stanowi wyraz ich osobistej aktywności.

Za obywatelskie zwykło się zatem uznawać takie społeczeństwo, w którym suwerenem władzy jest naród sprawujący ją bezpośrednio lub poprzez swoich przedstawicieli. Władza ta winna oczywiście działać w granicach i na podstawie prawa. Społeczeństwo obywatelskie charakteryzuje się ponadto istnieniem systemu ochrony praw i wolności oraz funkcjonowaniem instytucji gwarantujących przestrzeganie praw. Niemniej ważną cechą omawianej formy życia zbiorowego jest także konieczność zapewnienia obywatelom możliwości uczestnictwa w życiu społecznym poprzez prawne gwarancje tworzenia organizacji, A związków i stowarzyszeń wyrażających interesy obywateli.

Warto zwrócić uwagę na praktyczne aplikacje tego pojęcia w kontekście zadań, jakie stoją przed obywatelem - członkiem stowarzyszenia, jakim jest Akcja Katolicka. Sens istnienia Akcji Katolickiej jako urzędu katolików świeckich w dużej mierze usankcjonowany jest przez jej pragmatyczny charakter, który wyraża się poprzez apostołstwo świeckich w Kościele. Ten bowiem przyjmując rolę eksperta w sprawach życia społecznego, z całą pewnością powinien przyczynić się przez swą naukę do zachodzących w nim przemian. Jako depozytariusz zbawczego orędzia Jezusa Chrystusa, pełniąc rolę nauczyciela moralności, ma za zadanie nie tylko głosić, wyjaśniać i interpretować zasady życia społecznego, lecz także wdrażać je w życie struktur i organizacji kościelnych. Czyni to między innymi przez apostołstwo członków Akcji Katolickiej, które realizowane jest w różnorodnych dziedzinach życia, nie pomijając także życia społecznego czy politycznego.

1. Powołanie do budowania Królestwa Bożego

Na mocy sakramentu chrztu świętego każdy człowiek zostaje wcielony w Chrystusa i otrzymuje niezatarty znak przynależności do Niego, stając się tym samym członkiem wspólnoty Ludu Bożego Nowego Przymierza. Świeccy - jak poucza Sobór Watykański II - „powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może sołą ziemi. Tak oto każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał, staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła”. Z uwagi zatem na swą przynależność do Chrystusa świeccy są przez Niego powołani do rozszerzania w świecie Królestwa Bożego. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez świadectwo własnego chrześcijańskiego życia, które pozytywnie wpływa na przywracanie stworzeniu jego pierwotnej wartości. Można powiedzieć za Janem Pawłem II, że chrześcijanie są sołą ziemi, by zapobiegać rozkładowi życia ludzkiego, by nie uległo ono zepsuciu pod wpływem fałszywych wartości, które podsuwa współczesny świat⁶. Błędny jest zatem pogląd, jakoby chrześcijaństwo z racji swego ukierunkowania na życie przyszłe odnosiło się obojętnie do spraw tego świata. Wręcz przeciwnie, zaangażowanie katolików świeckich w problemy doczesności nie pomijając życia społecznego i politycznego jest sposobem realizacji ich powołania i obowiązkiem wynikającym z właściwie rozumianej miłości bliźniego. Wypełnianie tych zadań może się dokonywać zarówno w indywidualnej, jak i zbiorowej działalności świeckich.

2. Indywidualna działalność świeckich

Indywidualne zaangażowanie świeckich jest pierwszą i podstawową formą budowania Ciała Chrystusowego. Ojcowie Soboru w „Dekrecie o apostołstwie świeckich” pouczają: „Do tego rodzaju apostołstwa, zawsze i wszędzie owocnego, a w niektórych okolicznościach jedynie przydatnego i możliwego, są wezwani i zobowiązani wszyscy świeccy, jakiegokolwiek stanu”. Katolicy świeccy winni być zatem obecni we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności nie wyłączając z niej życia społecznego i działalności / politycznej. Jeśli przyjąć, że polityka, to metoda organizowania się społeczeństwa dla realizacji celów uznawanych za

wspólne, to tym bardziej katolik uformowany przez stowarzyszenie, jakim jest Akcja Katolicka ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek brania udziału w życiu publicznym.

Akcja Katolicka, której jednym z fundamentalnych zadań jest formacja katolików świeckich ma tu niewątpliwie dużą rolę do spełnienia. Polega ona na takim przygotowaniu członków stowarzyszenia, by biorąc indywidualną odpowiedzialność za swoje zaangażowanie społeczne i polityczne nie zapominali jednak o podstawowym obowiązku świeckich, jakim jest budowanie Królestwa Bożego szczególnie w tych miejscach i środowiskach, gdzie tylko oni mogą to zadanie wypełnić. Warto zadać sobie zadać pytanie jakiego rodzaju formacji oczekuje Kościół od członków Akcji Katolickiej i jakie to ma przełożenie na styl uprawiania przez katolika polityki? Otóż, przede wszystkim członek Akcji Katolickiej winien charakteryzować się świadomością realizacji własnego powołania. Powołanie to można określić jako zespół czterech cech: kompetencji, prawości moralnej, odpowiedniej osobowości oraz obiektywnych warunków umożliwiających owocne działanie. Kolejną cechą winno być poczucie misji, bez której polityka staje się jedynie socjotechniką. Ważnym elementem formacji członków Akcji Katolickiej jest przygotowanie ich do umiejętności uniwersalnego traktowania polityki, która jest przecież sztuką roztropnego kształtowania dobra wspólnego. To ostatnie katolicka nauka społeczna definiuje jako „...sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość”. Oznacza to, że wspomniany uniwersalizm implikuje także konieczność wspólnego działania na rzecz wspólnego dobra, a to wymaga otwartości, etosu współpracy w tym co dobre z wszystkimi ludźmi dobrej woli.

3. Zespołowa działalność katolików świeckich

Mówiąc o zbiorowej działalności katolików świeckich przede wszystkim berzemy pod uwagę działanie tych, którzy chcą oddziaływać na świat orędziem ewangelicznym. Aby to oddziaływanie mogło okazać się skuteczne konieczne jest działanie w grupie. Taką grupą podejmującą wspólne działania apostołskie z całą pewnością jest Akcja Katolicka, o której Ojcowie Soboru napisali: „... świeccy, coraz gorliwiej poświęcający się apostołstwu, zorganizowali różne

Dokończenie na stronie 12

Dokończenie ze strony 11

formy działalności i zrzeszali się w różne stowarzyszenia, które zachowując ścisłą łączność z hierarchią, dążyły i dążą do celów prawdziwie apostołskich. Spośród nich (...) należy wymienić przede wszystkim te, które choć różne stosowały metody, przy niosły jednak Królestwu Chrystusa bardzo obfite owoce i które słusznie zalecane i popierane przez papieży i wielu biskupów, otrzymały od nich miano Akcji Katolickiej i często określane były jako współpraca świeckich w apostołacie hierarchicznym”. Dlatego wydaje się, że Akcja Katolicka powołana jest do realizowania szczególnie formy posługiwania ludzi świeckich skierowanego ku rozwojowi wspólnoty chrześcijańskiej. Posługiwanie to na interesującym nas gruncie życia społecznego i politycznego przyjąć może w zbiorowym działaniu katolików świeckich kilka różnych form. Akcja Katolicka wykorzystując swoją metodę działania winna zaistnieć przede wszystkim jako środowisko opiniotwórcze. Wyrażanie bowiem opinii i ocen stanowi zarówno obowiązek, jak i prawo każdego obywatela. Dzięki tej roli Akcja Katolicka może stać się swego rodzaju sumieniem społecznym, przez co może także wpływać na formację i kształtowanie opinii innych. Może wyrażać swoje poparcie dla dobrych inicjatyw społecznych, jak również sama tworzyć wzorcowe rozwiązania polegające na samodzielnym podejmowaniu działań społecznych, jak również na współpracy z innymi w realizacji? Pożytecznych inicjatyw.

4. Zakończenie

Z podanych przykładów wynika, że współczesny model społeczeństwa obywatelskiego daje niemałe możliwości działania członkom Akcji Katolickiej, która z kolei, z uwagi na swój społeczny

charakter, ma zarówno teologiczne, jak i prawne możliwości działania w ramach omawianego systemu. Dostrzegana przez wiele środowisk konieczność odnalezienia nowej jakości funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, jak również stylu uprawiania polityki stawia przed Akcją Katolicką nowe wyzwania ale i zagrożenia. Do nich, jak się wydaje, zaliczyć można zarówno niezrozumienie omawianej formy działalności członków Akcji Katolickiej przez opinię społeczną, jak i próby wykorzystania stowarzyszenia dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Warto jednak zwrócić uwagę na proporcje ewentualnych zysków i strat. Właściwie bowiem realizowany apostołat świeckich wymaga od nich samych, przy zachowaniu kompetencji, roztropności i profesjonalizmu w działaniu, podjęcia próby aktywnego udziału w życiu społeczeństwa obywatelskiego.

GŁOSY W DYSKUSJI

Można opierać się na różnych koncepcjach, ale nie chodzi tu o spory ‘socyjologiczne czy filozoficzne. Chodzi o wzmacnianie własnej rodziny czy rodziny sąsiedniej, od sąsiadów zaczynając, gdzie może być ktoś uzależniony (nałóg), może być problem bicia dzieci, może tam być problem małżeński. Chodzi o to: za stanów się, pomyśl co ja mogę zrobić dla tych ludzi, żeby ich nie pouczać, pomóc im w ich autentycznym problemie, nie dlatego że są źli czy inni, tylko dlatego, że z czymś sobie nie radzą.

Formacja członków Akcji Katolickiej - formować się tak, abyśmy widoczni byli na zewnątrz. Co możemy zrobić dla wspólnoty parafialnej i dla siebie. Jak swoje wnętrza formować: wiara, nadzieja, miłość - wychodząc od słowy podstawowych.

Wybory samorządowe - jeżeli będziemy mocni w parafiach, mocni w rodzinach,

mocni w pomaganiu sobie samym i innym, zgodnie z miłością bliźniego i siebie samego, potrafimy też działać w duchu miłości.

Pracując z rodzinami, dotkniętymi bezrobociem (co trzecia rodzina jest bezrobotna), widzimy ogrom tego problemu. Matka z natury rzeczy nie może pracować, bo wychowuje dzieci, gdy dorosną nie może podjąć pracy, bo nie ma odpowiednich kwalifikacji, albo nikt jej nie chce. Z czego ma żyć rodzina? Dzieli się bardzo niski dochód, często bez prawa do zasiłku. Chodzi tu o to, aby pokazać ludziom, że mogą sobie sami poradzić, ale trzeba im pokazać wzorce. Trzeba im dać odrobinę nadziei, wtedy, kiedy jej nie mają, wtedy, kiedy mają poczucie, że nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić, dać impuls do rozwoju, wyciągnąć dłoń, pomóc, również materialnie, jeśli trzeba. Potem pokazać im przez klub rodzin wielodzietnych, że mogą sami dla siebie też dużo zrobić, a nie czekać na rozdawnictwo społeczne, czy przywiozłą do parafii pomoc odzieżową czy żywnościową.

Aby dobrze katolicką naukę społeczną wprowadzać w życie, trzeba najpierw dobrze poznać zjawisko, ocenić i działać. Poznać zgodność z rzeczywistością. Ocena musi być prawdziwa, oceniać według prawdy. To jest bardzo trudne. Trzeba umieć dobrze ocenić i działać. Zjawiska społeczne się rodzą, nie są dane, trzeba je poznać, ocenić i zaproponować zmiany.

Dobro wspólne, państwo, życie społeczne, przestrzeganie reguł prawa, zgodność prawa z potrzebami społecznymi - o tym się pamięta, ale rzadko się mówi, a środowiska katolickie muszą to przypominać, że religia nie jest obca w życiu politycznym i społecznym.

Opracował W. N.

Cmentarze w brzosteckiej parafii

Zbliża się dzień **Wszystkich Świętych** - czas szczególnej modlitwy za zmarłych i pamięci o najbliższych, którzy odeszli z tego świata do wieczności. Spoczywają oni na cmentarzach, dlatego właśnie cmentarz jest w tradycji chrześcijańskiej drugim miejscem świętym po kościele. Miejsce pochówku zmarłych zawsze otoczone jest czcią, szacunkiem i troską - szczególnie, gdy są tam nasi bliscy. Zawsze każda nekropolia to ziemska pamięć ludzkiego życia i jego kresu, to również osobny rozdział historii danej okolicy, pomnik tragicznych wydarzeń takich jak wojny i epidemie. Na terenie naszej parafii znajduje się aż kilkanaście

bardzo różnych cmentarzy: wojskowych i cywilnych, dużych i małych, zadbanych i zapomnianych, a także miejsc cmentarnych, o których prawie nikt nie pamięta.

Największym i najokazalszym jest **cmentarz parafialny**, usytuowany pięknie na wzgórzu. Założony tam został na początku XIX wieku i w miarę upływu czasu zwiększał swą powierzchnię. Ponad dwuwiekową historię częściowo widać w starej części nekropolii w okolicach kaplicy, gdzie znajdują się zabytkowe pomniki nagrobne z połowy XIX wieku. Grobowcem rodziny Mysłowskich jest również sama kaplica z

1864 r., a w jej pobliżu grobowce: księży, właścicieli dworu, zasłużonych burmistrzów, nauczycieli, urzędników zamożniejszych obywateli Brzostku. Niestety większość tych okazałych nagrobków została uszkodzona lub zniszczona podczas działań wojennych w 1915 i 1944 roku. Zapomniane nieodnawiane zarastają krzewami i niszczej. Na skraju cmentarza znajdują się groby osób pomordowanych przez Niemców w czasie pacyfikacji Brzostku w czerwcu 1944 r. Ogólnie najwięcej jest współczesnych mogił i nagrobków zwykle zadbanych i często okazałych

Cmentarze wojskowe to skutek cięż-

kich walk o Brzostek na początku maja 1915 roku podczas trwającej pierwszej wojny światowej. Jest ich na terenie naszej parafii aż osiem, trzy z nich znajduje się w obrębie cmentarza parafialnego przy głównym wejściu. Na największym, z charakterystycznym pomnikiem z głową Chrystusa (fotografia obok), pochowanych jest 162 żołnierzy austro-węgierskich i rosyjskich. Dwa pozostałe są po lewej stronie wejścia i mają charakter grobów masowych (jeden z nich przedstawia fotografia poniżej). Łącznie spoczywa na tych cmentarzach ponad trzystu żołnierzy, którzy polegli w dniu 7 maja 1915 r. w Brzostku. Duże i pięknie położone cmentarze wojskowe znajdują się też w: Kleciach (ponad 250 poległych), Zawadce (prawie 150 pochowanych żołnierzy) i Bukowej (około 200 poległych). Natomiast dwa małe, w postaci zbiorowych mogił, są na Równiach. W sumie na wymienionych cmentarzach wojskowych spoczywa ponad tysiąc żołnierzy w większości armii austro-węgierskiej, w której oprócz Austriaków służyli: Czesi, Węgrzy, Słowacy i Polacy.

Cmentarze epidemiczne, były skutkiem bardzo licznych w dawnych wiekach epidemii nieuleczalnych wówczas chorób. Tak zmarłych grzebano wtedy z dala od wsi i miasteczka, na osobnych cmentarzach, najczęściej w zbiorowej mogile. Do dziś zachował się niewielki



cmentarz choleryczny z 1831 roku przy ul. Szkotnia w pobliżu potoku Dębna. Podobny istniał w Nawsiu Brzosteckim na tzw. Dąbrówce, lecz po wojnie został on zlikwidowany.

Cmentarz żydowski tzw. „kierkut”, był miejscem pochówku zmarłej ludności izraelskiej gminy wyznaniowej z siedzibą w Brzostku. W naszym miasteczku od połowy XIX wieku Żydzi stanowili ponad jedną trzecią mieszkańców, mieli swoją świątynię, rytualną łaźnię, szkołę oraz cmentarz. Znajdował się on przy ul. Szkotnia, był otoczony żywopłotem, miał powierzchnię około 1 ha i pochowano na nim ponad 500 zmarłych wyznania

mojżeszowego z Brzostku i okolicznych wiosek. Niestety podczas II wojny światowej, po wymordowaniu Żydów przez Niemców oraz tuż po wojnie, cmentarz ten został zniszczony i zdewastowany. Kamienne macewy zostały wykorzystane przez ludność jako materiał budowlany, a pole przeznaczono pod uprawę i zabudowę. Taka była niestety powojenna, komunistyczna rzeczywistość, w której władza nie szanowała żadnej świętości.

Najstarszy cmentarz znajduje się przy skrzyżowaniu ulic A. Mickiewicza i 20-tego Czerwca, w miejscu gdzie stoi kapliczka w formie słupa. Kapliczka ta pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku, zbudowano ją na cmentarzu pomordowanych mieszczan przez wojska Jerzego II Rakoczego księcia Siedmiogrodu, który spalił Brzostek w 1657

roku. Tam też prawdopodobnie pochowano mieszkańców, którzy zginęli w czasie najazdu szwedzkiego podczas wojny północnej na początku XVIII wieku.

Nieistniejące cmentarzyska. Pamiętać należy, że w Polsce pierwszymi chrześcijańskimi cmentarzyskami były miejsca przykościelne. Do końca osiemnastego stulecia zmarłych grzebano po prostu wokół kościołów, najczęściej bezmiejscem z niewielkim drewnianym krzyżem na mogile. Natomiast zmarłe osoby znacznego pochodzenia i fundatorów umieszczano w kryptach pod posadzką kościołów i kaplic. Tak też było i w Brzostku, teren wokół obecnej świątyni, którą wybudowano na fundamentach starej, to wielkie cmentarzysko. Również pod posadzką kościoła są krypty z prochami zmarłych.

Prawdopodobnie niewielkie cmentarze istniały wokół dwóch innych małych kościółków istniejących w Brzostku w XVI- XVII wieku, których dziś nie można dokładnie zlokalizować. Wydaje się, że istniały też inne małe cmentarze, na których chowano zmarłych w wyniku epidemii, lecz czas i wydarzenia zatarty dawne ślady.

Z powyższych informacji wynika, że mamy wiele cmentarzy i nieistniejących cmentarzysk na terenie naszej parafii. Pamiętajmy o tych miejscach uświęconych, chociaż często zapomnianych. Nawiedzając cmentarz parafialny w nadchodzące listopadowe dni, wspomnijmy w modlitwie za wszystkich pochowanych na licznych brzosteckich miejscach wiecznego spoczynku.

W. T.

Opracowano na podstawie publikacji Ks. B. Staszka: *Brzostek i okolice; Parafia Brzostek w latach 1918-1939.*



Ze szkolnych zeszytów...

13 września

Nabożeństwo Fatimskie

13 września odbyło się Nabożeństwo Fatimskie połączone z Mszą Świętą. Kazanie poświęcone było Maryi, która jako Matka Pana Jezusa, opiekowała się nim na ziemi, musiała też ciężko pracować, jak każda kobieta. Matka Boża objawiła się w Fatimie trójce dzieci Hiacyncie, Franciszkowi i Łucji. Maryja wzywała je usilnie do codziennego odmawiania modlitwy różańcowej. Od tego spotkania życie ich wyraźnie się zmieniło, więcej się modliły, podejmowały drobne umartwienia. Nasze życie też może się zmienić na lepsze, kiedy i będziemy naśladować Maryję jej posłuszeństwem Bogu i służbą bliźniemu.

14 września

Odpust Parafialny

W dniu 14 września w naszej parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, odbył się odpust. Ksiądz mówił o krzyżach i ich znaczeniu w naszym życiu, rozpoczął kazanie przytoczeniem fragmentu wiersza Adama Asnyka. Opowiedział - też historię pewnej kobiety, kiedy był u niej po kolędzie to nigdzie nie widział krzyża i zapytał gospodynię czy mają jakiś krzyż, był ale bardzo mały tak jak wiara mieszkańców tego domu. Po pewnym czasie kobieta przyszła do księdza i powiedziała, że zdarzyło się

nieszczęście. Ksiądz spytał się kobiety, co się zdarzyło, a ona odpowiedziała, że w wypadku zginęło jej dwoje dzieci. Każdy człowiek nosi swój krzyż jedni mają większy drudzy mają mniejszy. Bez krzyża nie ma zbawienia. Z krzyża spływa na nas Boża siła i moc.

Marta Skórska klasa V

Kazanie z 13.09.2004 r.

W poniedziałkowym kazaniu ksiądz opowiadał o tym, że dzień 13 każdego miesiąca poświęcony jest Maryi. Później mówił o godności człowieka i o tym, że w dzisiejszych czasach jest wiele przemocy, zła i wojen na świecie. Zdevaluowały się wartości takie jak: honor, rodzina, życie ludzkie. Tylko poprzez modlitwę i zawierzenie Maryi, człowiek może obronić swoją godność i zachować człowieczeństwo, a poprzez to zwalczyć zło dobrem, bo dobro zawsze zwycięża. Ksiądz mówił też o tym, że Bóg kocha nas i dał nam czas, - czas doczesności ziemskiej, poprzez który możemy zasłużyć sobie na szczęście wieczne. Przedstawił Maryję jako najpiękniejszą Osobę na świecie, godną naśladowania i podążania w życiu za Jej radami i słowami. A także pokazał Ją jako prostą, biedną kobietę, taką samą jak inne niewiasty, która umiała w swoim życiu wykorzystać dany jej przez Boga czas. Pod koniec ksiądz zachęcał nas do całkowitego zawierzenia i oddania się w

opiekę Maryi naszej Matce.

Kazanie z 14.09.2004 r.

We wtorkowym kazaniu ksiądz opowiadał o znaczeniu krzyża w życiu każdego człowieka. Nawiązał do święta Podwyższenia Krzyża i podkreślił, że ten moment, kiedy Pan Jezus oddał swe życie, był najważniejszy dla człowieka, bo wtedy dokonano się nasze odkupienie i zbawienie. Później zadał wszystkim wiernym pytanie: Czym jest krzyż dla każdego z nas? Życie każdego z nas od kołyski do grobu, jest znaczone krzyżem. Wszyscy powinniśmy nosić ten krzyż i starać się w każdej trudnej chwili życia nie załamywać się i dzielnie go dźwigać. Krzyż nie powinien być dla nas tylko ozdobą lub wisiorkiem, lecz oznaką wiary w Chrystusa.

Ksiądz zacytował poetę: „Nie depreczcie świętości ołtarzy choć sami macie doskonalsze wznieść, na nich się jeszcze święty ogień żarzy i miłość ludzka stoi tam na straży i wy winniście im cześć.” Porównał krzyż do biblijnego węża, który Mojżesz wniósł dla swojego ludu, aby ocalić go przed śmiercią. Tak samo krzyż w dzisiejszych czasach jest dla nas obroną przed złem i śmiercią wieczną. Mówił również o tym, że powinniśmy w każdej chwili życia kreślić znak krzyża tak, jak na przykład dawniej matki utulając dzieci do snu. W krzyżu jest nadzieja człowieka na pokonanie trudności życiowych oraz spotkanie się w wieczności z Bogiem Ojcem, czego na zakończenie życzył wszystkim wiernym z okazji odpustu.

Magdalena Balasa kl.V

Modlitwa

św. Faustyny

Jezu zamknij mnie w głębi Twojego Serca i broń mnie przed atakami wroga. Nie oczekuję pomocy od ludzi: cała moja nadzieja w Tobie. Daj mi Twoje miłosierne Serce, które wszystko może, a to mi wystarczy: Niczego się nie ulękę. Zostawiam Ci całkowitą wolność w prowadzeniu mojej duszy drogami, którymi Ty chcesz. Daj mi odpocząć przy twoim Sercu.

Amen.

Spotkania grup parafialnych

KSM - piątki po Mszy św. wieczornej

Ministranci - soboty godz. 10.00

Chór - czwartki po Mszy św. wieczornej

Akcja Katolicka i Caritas - według ogłoszeń

Schola dziecięca - poniedziałki

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do wzięcia czynnego udziału w życiu naszej Parafii - Redakcja i Duszpasterze

KRONIKA DUSZPASTERSKA**Od 01. 04. 2004 do 30. 09. 2004****Sakramentalny
związek małżeń-
ski zawarli:**Brzostek:

1. Madej Rafał i Karcz Katarzyna, Elżbieta - 26.06
2. Firszt Waldemar, Janusz i Sarnecka Joanna, Agnieszka - 17.07
3. Staszów Arkadiusz i Kaczka Maria, Grażyna - 31.07
4. Juszczyk Ireneusz, Maksymilian i Gotfryd Iwona, Anna - 07.08
5. Mółka Jakub, Paweł i Dziedzic Joanna - 07.08
6. Borer Tomasz, Jan i Spicha Elżbieta - 14.08
7. Rozwadowski Krzysztof i Bajda Anna, Maria - 14.08
8. Misiak Tomasz i Ryndak Małgorzata - 14.08
9. Nowicki Adam, Mariusz i Jałowy Małgorzata - 21.08
10. Żyra Łukasz i Samborska Mariola - 29.08

11. Czyż Wojciech, Franciszek i Sztorc Beata - 04.09
12. Wyłomas Marcin, Jan i Pietrzycka Magdalena - 04.09
13. Oprządek Krzysztof, Jacek i Słupek Monika - 04.09
14. Pięta Grzegorz, Marcin i Grygiel Arleta - 11.09

Bukowa:

1. Dziedzic Tadeusz i Moskal Lidia, Zofia - 21.08.
2. Palar Edward, Władysław i Kowalska Marta - 25.09

Klecie:

1. Wąsik Grzegorz i Czaplą Ewelina - 21.08
2. Parzych Krzysztof i Zięba Dorota - 21.08
3. Czech Grzegorz i Wójcik Marzena - 28.08

Nawsie Brzostockie:

1. Potępa Piotr, Józef i Święch Anna, Jadwiga - 17.04

2. Kolman Dariusz i Grygiel Anna, Joanna - 10.07
3. Stasia Robert, Mariusz i Dachowska Elżbieta 10.07
4. Kapłon Wojciech i Madziarka Justyna - 31.07
5. Dunajski Janusz, Mariusz i Zięba Marzena - 07.08
6. Ryba Mariusz, Józef i Karaś Katarzyna, Zofia - 28.08
7. Głowala Robert, Rafał i Trojan Dorota - 11.09

Wola Brzostocka:

1. Surdel Tomasz, Wojciech i Materowska Barbara, Krystyna - 17.04
2. Nowak Piotr, Robert i Zięba Sylwia, Anna - 12.06
3. Rakowski Paweł i Przewoźnik Celina - 21.08
4. Skrzynecki Robert i Skrzynecka Natalia, Stanisława - 18.09

Zawadka Brzostocka:

1. Czerwieński Tomasz i Oprządek Edyta - 12.04

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:Brzostek:

1. Grygiel Karolina, Maria
2. Bielecka Martyna
3. Cisoń Gabriel
4. Lemek Anna
5. Foryś Kacper, Mateusz
6. Grodzka Oliwia, Wiktoria
7. Gajda Oliwia, Klaudia
8. Bachara Martyna, Anna
9. Czech Patrycja, Magdalena
10. Szutkowski Hubert, Grzegorz
11. Sury Aleksandra
12. Gajda Karolina, Ewa

13. Boroń Oliwia, Anna

Bukowa:

1. Kobak Dominika, Teresa
2. Dziedzic Weronika
3. Dziarska Julia
4. Serra Laura, Anna
5. Kolbusz Kacper
6. Mokrzycka Anna, Aleksandra
7. Miśkiewicz Julita

Klecie:

1. Kolbusz Szymon
2. Czajka Miłosz
3. Staniszewski Mateusz, Krystian
4. Grygiel Ksawery, Stanisław
5. Płaziak Martyna Zofia

Nawsie Brzostockie:

1. Ogrodnik Michał, Andrzej

2. Maziarz Martyna, Anna
3. Grzesiak Kamila, Magdalena
4. Kopera Natalia
5. Komisarz Kacper, Paweł

Wola Brzostocka:

1. Dziadura Gabriela, Ewa
2. Staniszewski Krzysztof, Piotr
3. Rogaczewska Beata
4. Jędrzejczyk Marcelina

Zawadka Brzostocka:

1. Wojnar Maciej
2. Lisak Wiktor, Marcin
3. Zyguła Laura

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:Brzostek:

1. Konieczny Jan - lat 63
2. Piękoś Wacław - lat 82
3. Obudziński Wiesław - lat 44

4. Merkwa Dawid - lat 16
5. Sokołowska Zofia - lat 84

Bukowa:

1. Kolbusz Maria - lat 82
2. Marcisz Józef, Tadeusz - lat 76
3. Rusztowicz Genowefa - lat 80

Nawsie Brzostockie:

1. Zegarowski Kazimierz - lat 70
2. Kawalec Aniela - lat 84
3. Kolbusz Julia - lat 99
4. Owsiak Stanisław - lat 68

Klecie:

1. Kolbusz Roman - lat 52
2. Mokrzycki Jan - lat 82

Wola Brzostocka:

1. Strączek Grażyna, Elżbieta - lat 43

Zawadka Brzostocka:

1. Dobosz Ludwik - lat 83

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie

KALENDARIUM LITURGICZNE

15 X

Wspomnienie św. Teresy z Avilla, dziewicy i doktora kościoła, patronki cierpiących na bóle głowy.

Teresa urodziła się 28 marca 1515 roku w Avilla w Hiszpanii. Matka osierociła ją, gdy miała dwanaście lat. Lektura św. Hieronima wzbudziła w niej chęć wstąpienia do zakonu. Urzeczywistniła ją wstępując do Zakonu Karmelitanek w rodzinnej Avilla w 1534 roku. Nie rozumiejąc woli Bożej, objawiającej się w natchnieniach i oświeceniach wewnętrznych, wobec braku rozumnego Kierownika sumienia. Dopiero gdy w Avilla osiedli jezuici, znalazła roztrzonego i świątobliwego spowiednika o. Alvareza, który pomógł jej rozstrzygnąć wątpliwości. Pojęła teraz wolę Bożą, że powołana jest do zreformowania rozluźnionej karności zakonnej.

Pierwszy klasztor surowej reguły założyła w Avilla. Mimo rozlicznych przeszkód i trudów zbudowała w ostatnich dwudziestu latach życia, nie rozporządzając żadnymi funduszami, trzydzieści dwa klasztory, w tym piętnaście męskich. Przy pomocy św. Jana od Krzyża rozciągnęła reformę na klasztory męskie.

Jest autorką wielu cenionych dzieł ascetycznych. Mając czterdzieści siedem lat napisała autobiografię, potem „Drogę doskonałości”, „Myśli o miłości Bożej”, „Zamek duszy” i wiele listów i poezji. Zajmuje poczesne miejsce w literaturze hiszpańskiej.

Św. Teresa należy do największych postaci niewieścich w Kościele. Papieże traktowali jej dzieła na równi z Księgami Doktorów Kościoła. 27 września 1970 roku papież Paweł VI dołączył ją do grona doktorów Kościoła.

Modlitwa dnia: Boże, którego Duch nawiedził i uwznioślił św. Teresę, iż mogła pokazać Kościołowi drogę do doskonałości; nakarm nas pokarmem niebieskim i rozpal w nas pragnienie świętości. Amen.

1 XI

Uroczystość Wszystkich Świętych

Święto to było obchodzone już w VII wieku, okazją do wprowadzenia go stało się poświęcenie starożytnego Panteonu i przekształcenie go w świątynię chrześcijańską. Ta słynna budowla została wzniesiona przez Marka Agryppę za jego trzeciego konsulatu w roku 27 przed Chrystusem.

Na początku VII wieku cesarz Fokas podarował ją papieżowi Bonifacemu IV, który w roku 608 przekształcił ją w kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny i

Wszystkich Świętych.

W roku 731 papież Grzegorz III przeznaczył jedną z kaplic św. Piotra na nabożeństwa ku czci Wszystkich Świętych, od tego czasu dzień Wszystkich Świętych uroczystość obchodzona w Rzymie. Kościół greckokatolicki obchodzi Wszystkich Świętych w niedzielę po Zielonych Świątkach.

Kościół, oddając cześć świętym, głosi misterium Chrystusa w Jego sługach. Święci są dla nas wzorem do naśladowania i wstawiają się za nami do Boga. Czczymy świętych z różnych narodów, warstw społecznych i epok historycznych. Osiągnęli świętość, idąc przez życie różnymi drogami, ale wszyscy czerpali z jednego źródła: Chrystusowej łaski i nauki. tego dnia czcimy świętych w szczególny sposób prosząc ich o wstawiennictwo u Boga.

Modlitwa dnia: Boże, który pozwoliłeś nam czcić wszystkich Twoich świętych we wspólnej uroczystości; spraw, aby dzięki modlitwom tak wielu pośredników spłynęła na nas obfitość Twoich łask, których tak bardzo nam trzeba. Amen.

2 XI

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Drugiego lub trzeciego listopada (jeżeli drugiego przypada w niedzielę) Kościół modli się za wszystkich swoich zmarłych. Białe szaty z dnia Wszystkich Świętych ustępują kolorowi fioletowemu, a znaki żałoby są wyrazem miłości Kościoła do tych spośród swoich dzieci, które cierpią w czyśćcu.

Święto to jest wyrazem wiary, że wszyscy, którzy umierają w grzechu powszednim lub nie odpokutowali do końca za inne grzechy, wędrują do czyśćca, i że wierni na ziemi mogą im pomóc i przyspieszyć przyjęcie ich do nieba pokutą, modlitwą i jałmużną, a zwłaszcza ofiarą Mszy św. Święto to jest stare jak samo chrześcijaństwo, od wieków dzień drugiego listopada był co roku poświęcony zmarłym w Kościele obrządku łacińskiego.

Od 1915 roku każdy kapłan może odprawić w tym dniu trzy Msze święte: jedną za wszystkich wiernych zmarłych, drugą w intencji papieża, trzecią w intencji odprawiającego.

Modlitwa dnia: Miłosierny Boże, wysłuchaj łaskawie naszych modlitw. Wierzmy w Zmartwychwstanie Twojego Syna; wzmocnij naszą wiarę w zmartwychwstanie wszystkich twoich sług. Amen.

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. Józefa Pólchłopka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie